MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr. 2. Warszawa, dnia 4-go stycznia 1937.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 751. 19.X.26. 9000.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr.2.   Warszawa, dnia 4.stycznia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

PRAWDA z 31/XII. Kor. z Warszawy, omawiając powstanie "Obozu Wielkiej Polski" w następujący sposób określa jego cele: Dmowski organizuje oddziały faszystowskie, które w chwili walki na śmierć i życie proletarjatu z dyktaturą faszystowską Piłsudskiego wystąpią jako rezerwa polskiego faszyzmu. Dokonywując przegrupowania w obozie prawicy, Dmowski przerzuca most, po którym część endeków przejdzie do obozu Piłsudskiego.

DER TAG z 4/I.27. na naczelnem miejscu podaje wiadomość o powiększeniu polskiego budżetu wojskowego oraz o podanych przez polską prasę sensacyjnych nowinach, dotyczących zbrojeń niemieckich. Redakcja dodaje, że te nowiny o zbrojeniach niemieckich, to kłamstwo, mające pogodzić lud polski ze stałym wzrostem wydatków na wojsko. Wojsko polskie i tak już pochłania 40 procent dochodów państwowych i jest 3-kroć silniejsze od niemieckiego, teraz jeszcze żąda się kredytów dodatkowych, zapewne na lotnictwo i gazy. Tonie obrona kraju, lecz przygotowanie do wojny zaczepnej. Zachowanie się Polski jest groźbą dla pokoju europejskiego. Polska jest krajem Zeligowskiego i Korfantego - bandytów, którzy zabrali Wilno i Górny Śląsk, to wystarczy dla każdego, kto chce widzieć prawdę.

VOSSISCHE ZEITUNG z 3/I. Kor.warszawski donosi, że - jak wynika z artykułów noworocznych prasy warszawskiej - opinja polska "narazie jeszcze" odrzuca kategorycznie możliwość porozumienia się z Niemcami co do korytarza i upiera się przy myśli, że wojna o korytarz jest nieunikniona. Prawie we wszystkich artykułach noworocznych zjawia się widmo niebezpieczeństwa niemieckiego. Zasadniczym motywem artykułów jest, że wszelka próba osiągnięcia rewizji granic polskich, czy modyfikacji korytarza, jest równoznaczna z wojną. Prasa niemiecka wszystkich kierunków podaje streszczenie nowego dekretu prasowego, zaopatrując je w uwagi, w wysokim stopniu nieprzychylne. Przytem kilku korespondentów twierdzi, że dekret ten od 1/stycznia już w Polsce obowiązuje.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

PRAWDA z 31/XII. Autor Augeretis wymienia szereg wysoko postawionych osób na Litwie, nazywając ich agentami polskimi. A więc generał Żukowski, to polak, ziemianin, uczestnik spisku przeciwko niezależności Litwy, jawny agent polski, a jednocześnie naczelny wódz armji litewskiej. Wszystko to dlatego, że jest zdeklarowanym wrogiem związku sowieckiego. Wajtekunas to polski patrjota, który dokonał w 1919 r.przewrotu na Litwie, mającego na celu przyłączenie Litwy do Polski, mianowany przez generała Żukowskiego szefem sztabu generalnego. Major Klechowicz i pułk. Głowacki, to również zdaniem autora - polacy-ziemianie i zdecydowani wrogowie Rosji sowieckiej. Prezydent Smetona jest w rzeczywistości zwolennikiem zbliżenia z Polską. Współdziałał on z gen.Żukowskim przy obsadzaniu stanowisk wojskowych przez polaków i jako ziemianin jest wrogiem reformy rolnej. Z za pleców galerji wymienionych osób wychyla się portret Piłsudskiego. Również ziemianina z Litwy.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E .

MEMORANDUM ANGIELSKIE W SPRAWIE CHIN.

THE DAILY TELEGRAPH z 30/XII.Kor.dyplom.pisze, iż stanowisko Francji zajęte wobec memorandum angielskiego i jej odmowa przyłączenia się do wspólnej deklaracji Mocarstw do narodu chińskiego /w duchu memorandum/ wywołały zdziwienie i rozczarowanie w angielskich kołach urzędowych. Paryż nie jest również zbyt zadowolony ze stanowiska Belgji a specjalnie Vanderveldego, który nie czekając na decyzję Francji zajął b.przychylne stanowisko wobec memorandum. Autor zaznacza, iż trudno w zasadzie nie zgodzić się z motywami odmowy francuskiej. Francuzi uważają, iż ustępstwa nie są najlepszą metodą postępowania z narodem wschodnim oraz agresywnością bolszewików. Francja, która czyniła ustępstwa w Turcji, w konsekwencji tej polityki utraciła tam swe wpływy oraz poniosła materjalne szkody, widocznie nie chce powtórzenia dawnego swego błędu.

THE TIMES z 30/XII. W art.wstępnym pisze, iż Anglja dużo wcześniej wypowiedziałaby swe poglądy w kwestji postępowania wobec Chin, gdyby nie zwłoka, spowodowana jej pragnieniem osiągnięcia porozumienia Mocarstw w sprawie wspólnej polityki. Anglja walczyła o wspólną linję polityki nawet wbrew jej własnym interesom. Obecnie nie jest w stanie zamknąć oczu na fakt, iż duch dawnych traktatów jest już dziś przestarzały. Polityka Anglji określona przez memorandum jest polityką pozytywną - wolną od jakiegokolwiek zabarwienia rywalizacji z innymi Mocarstwami.

THE DAILY HERALD z 22/XII.26. W art.wstępnym pisze, że jest rzeczą wątpliwą, by memorandum angielskie mogło wywrzeć dobre wrażenie w Chinach. Wprawdzie zawiera ono najlepsze zamiary, jednakże trudno winić chińczyków, jeżeli pamiętają, iż najlepsze zamierzenia konferencji Waszyngtońskiej doprowadziły do piekła Szanghaju itd. China dzisiaj żądają nie pobożnych zamiarów, lecz definitywnych czynów; żądają uznania rządu Kuomintang, usunięcia obcych wojsk i okrętów, przywrócenia autonomji fiskalnej. Memorandum nie porusza tych kwestyj. Artykuł stwierdza, iż sławne zapewnienia o dobrej woli i wysyłanie jednocześnie posiłków militarnych na Daleki Wschód nie rozwiążą trudności chińskich. W zakończeniu art.pisze, ze dyplomacja ang. zawsze się spóźnia - memorandum to mogło mieć pewne znaczenie w 1925 r., przy końcu 1926 jest bezpłodne. Nowe Chiny nie zadowolnią się tylko warunkowemi obietnicami i słowami, - żądają faktów.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 28/XII. W art.wstępnym omawiając memorandum angielskie w sprawie Chin, wyraża nadzieję, że zostanie ono zaakceptowane przez inne mocarstwa, oraz przez rząd kantoński , gdyż jest ono podstawą do osiągnięcia porozumienia.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/XII. Kor.dypl.omawiając memorandum brytyjskie do Chin, pisze o niezadowoleniu, jakie wywołało ono w łonie kantończyków, przedewszystkiem ponieważ nie uznaje ono rządu kantońskiego, jako rządu narodowego chińskiego. Pozatem kantończycy, jako naród wschodni, uważają, że o ile rząd angielski poczynił już tak daleko idące koncesje, to trzeba będzie niewiele nacisku, by zgodził się na przekreślenie ostatnich przywilejów, jakiemi cieszą się obywatele angielscy w Chinach. Omawiając sposób, w jaki przyjęto zostało memorandum przez poszczególne Mocarstwa, autor pisze, iż w Ameryce i Belgji wywarło ono korzystne wrażenie, w Japonji uważano jest ono za zbyt przychylne dla rządu kantońskiego. Francja zaś waha się. Koła angielskie wierzą, iż Briandowi uda się pokazać opozycję gabinetu w imię ducha "Lo-

carno Dal.Wschodu". Jednakże Quai d'Orsay zbyt lubi się targować i jest przeciwne wyrzekaniu się praw bez otrzymania wzamian czegokolwiek, by poszło na lep tego słowa. Pozatem Poincare, który od czasu wypowiedzenia przymierza japońsko-angielskiego niejednokrotnie myślał o francusko-japońskiem przymierzu na Pacyfiku i /dyplomatycznym/ w Europie, nie zechce, by Francja przyłączyła się do projektu źle widzianego w Japonji.

TRAKTAT WŁOSKO-NIEMIECKI.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 30/XII. Omawiając podpisanie traktatu niemiecko-włoskiego, pisze, iż Mussolini proponował Niemcom zawarcie traktatu o bardziej daleko idącym charakterze politycznym, skierowanego przeciwko Francji. Projekt ten zostałby odrzucony w każdym razie, lecz odrzucenie stało się wręcz konieczne, ponieważ Mussolini w tym samym czasie proponował Francji zawarcie traktatu, skierowanego przeciwko Niemcom. Kor.przypomina, iż w r.1923. Mussolini czynił pewne propozycje Niemcom, ofiarowując broń i amunicję. Propozycje te zostały również odrzucone. Kor. uważa, że gdyby Mussolini skierował je poza plecami niemieckiego rządu do niemieckiego ministerstwa wojny, osiągnąłby większy sukces.

THE DAILY TELEGRAPH z 31/XII. pisze, iż prasa niemiecka starała się zmniejszyć, zaś prasa włoska podkreślić polityczne znaczenie traktatu włosko-niemieckiego. Autor uważa, że dla urzędowego Berlina, ze względu na wrażliwość stron trzecich, może być rzeczą dogodną, by wierzono, iż inicjatywa w kwestji traktatu wyszła ze strony Włoch, co jednak nie jest ściśle zgodne z faktami. Stresemann nigdy nie pragnął, by traktat ten podpisany został z wielkim ceremonjałem. Kryzys gabinetu niemieckiego dostarczył mu technicznego pretekstu, by traktat został podpisany przez ambasadora niemieckiego. Traktat ten - zdaniem autora - może przyczynić się do wznowienia przyjaźni i współpracy włosko-niemieckiej i z biegiem czasu może rozszerzyć się pod względem politycznym.

THE TIMES z 31/XII. W art. wst. omawiając zawarcie traktatu włosko-niemieckiego pisze, iż Mussolini pragnął, by traktat ten uważany był jako posiadający znaczenie polityczne. Spodziewano się, że Stresemann przybędzie do Włoch dla podpisania traktatu i że odbędzie się ono z pewnym ceremonjałem. Niemiecki minister spraw zagranicznych bardzo rozsądnie starał się uniknąć wszystkiego, coby mogło być uważane za demonstrację polityczną. Nagrodą za jego umiarkowanie jest spokój, z jakim przyjęto wiadomość o traktacie we Francji. Przechodząc do omówienia stosunków francusko-niemieckich dziennik wskazuje na wzrost zaufania pomiędzy Francją i Niemcami. Nawiązując do sprawy wyroku w Landau, autor pisze, iż pojednawcze stanowisko rządu francuskiego, który uniewinnił skazanych niemców, wywrzeć wrażenie na Stresemanie. Pewne koła niemieckie chciały wykorzystać wyrok w celu przyspieszenia ewakuacji Nadrenji. Zdaniem pisma kwestję tę da się łatwiej rozwiązać, o ile będzie ona rozpatrywana w spokoju i zdecydowana na podstawie 431 art.Traktatu Wersalskiego. Pod jednym poważnym względem Niemcy nie wykonały swych zobowiązań, wynikających z Traktatu. Na Wschodzie Niemiec fortyfikacje zostały odnowione i rozszerzone w sposób niezgodny z art.180 Traktatu Wersalskiego.

THE DAILY HERALD z 30/XII. uważa za rzecz możliwą, iż podpisanie traktatu włosko-niemieckiego może stać się wstępem nie do zbliżenia włosko-niemieckiego, lecz raczej do wznowienia francusko-niemieckich rozmów zapoczątkowanych w Thoiry.

LA TRIBUNA z 31/XII.26. Traktat jest umocnieniem wzajemnych pozycyj i jego znaczenie polityczne polega na tem, że Niemcy zawierają akt równości i swobody dyplomatycznej z Włochami, tj. pierwszy z Wielkiem mocarstwem, biorącem udział w wielkiej wojnie. Nieporozumienia są usunięte i uznaje się, że niema żadnych sprzeczności między obu stronami.

IL POPOLO DI ROMA z 2/I.27. Kor.Telegraphen-Union z Berlina tak pisze o stosunkach włosko-niemieckich: Włochy pragną rozszerzyć swe kolonje na Morzu Śródziemnem a może i Czerwonem, gdzie Niemcy nie mają żadnych interesów. Co do ekspansji gospodarczej, możnaby się porozumieć i współdziałać. Co więcej, obydwa narody mogą mieć misję utworzenia barjery przeciw słowianom. Nie wiadomo, czy Rosja sowiecka podejmie politykę carską na Zachodzie, czy też ograniczy się do polityki azjatyckiej. Niebezpieczeństwo słowiańskie istnieje, a słowianie po zlikwidowaniu Austrji nie znajdują się już w dalekich krajach bałkańskich, lecz u bram Europy. Ale conditio sine qua non - jest wzajemne zaufanie. Autor upomina prasę niemiecką, aby nie krytykowała wewnętrznych urządzeń Włoch.

L'ERE NOUVELLE z 30/XII. Traktat to premja gwarancji dla państwa, przechodzącego kryzys wzrostu. Nie jest on przeciwny dziełu Locarno. Może jest sprzeczny z jego duchem, ale nie nadwyręża równowagi kontynentalnej. W dalszym ciągu autor zaznacza, że nie jest traktat obojętny dla Francji. Włochy zawsze czuły się bliższe Niemcom. Mussolini wbrew samemu sobie, naśladuje Crispi'ego.

L'ECHO DE PARIS z 1/I. W związku z traktatem włosko-niemieckim pisze m.inn. Pomimo wszelkich zapewnień, nie można zaprzeczyć, że tendencje germanofilskie od paru miesięcy silnie występują na jaw, we Włoszech.

L'HUMANITE z 30/XII.26. pisze: Traktat uświęca połączenie się dwóch imperjalizmów, trawionych żądzą ekspansji, które odtąd będą się wzajemnie wspierały.

L'ACTION FRANCAISE z 31/XII. pisze o traktacie: Niesłusznie przejmowalibyśmy się nim. Oczekiwać będziemy próby, jaką będzie zapewne kwestja Austrji, oraz możliwości polityczne nad Górną Adygą i nad Adrjatykiem. Berlin nie ma więcej powodów do trjumfów, niż Francja do niepokojów.

PRAWDA z 31/XII. Jaworski pisze w sprawie układu włosko-niemieckiego: Mimo, iż traktat nie przekracza ram układów arbitrażowych, jakie zalecone zostały przez konferencję w Locarno, wywołał on wielkie poruszenie we Francji. Znaczenie tego porozumienia polega na tem, że traktat arbitrażowy, zawarty w celu regulowania spornych spraw między Włochami, a Niemcami, prowadzi w rzeczywistości do zaostrzenia stosunków między Włochami a Austrją i Francją a Niemcami, ułatwia Włochom urzeczywistnienie ich projektów napadu na Turcję i jednocześnie wzmacnia pozycję dyplomacji angielskiej, która jak wiadomo w najmniejszej mierze przestrzega celów pokojowych.

IL POPOLO DI ROMA z 2/I.27. przytacza głosy prasy węgierskiej o traktacie włosko-niemieckim.

BUDAPESTI HIRLAP pisze, że przyniesie on zmianę w międzynarodowej sytuacji Europy. Obecnie Jugosławja zmuszona będzie do układów z Włochami, a Polska z Niemcami.

POLITYKA WŁOCH NA BAŁKANACH.

L'INFORMATION z 28/XII.26. Gabinet Uzunowicza przyjęty jest przez prasę włoską z pewną rezerwą. Koła włoskie żałują, że Nincziez nie został ministrem spraw zagranicznych. Mussolini, przemawiając na Radzie Ministrów, będzie mówił obszernie o bałkańskiej polityce Włoch. Koła jugosłowiańskie zaniepokojone są wizytą węgierskiego ministra oświaty do Rzymu, gdyż przypuszczają, że minister ma misję specjalną, która może stanowić niebezpieczeństwo w układach pomiędzy Jugosławją a Węgrami.

IL POPOLO D'ITALIA z 28/XII. Nowy minister jugosłowiański spraw zagranicznych Peric zna doskonale sprawy adrjatycko-dunajsko-bałkańskie. Zaznajamiając się z paktem włosko-albańskim, przekona się, że nie zawiera on niczego, coby mogło wzbudzić niepokój. Opinja włoska, jakkolwiek z pewnem zdziwieniem obserwowała niektóre gesty jugosłowiańskie, przeciwne ratyfikacji konwencji w Nettuno, jednakże oczekuje z zupełnym spokojem dalszego wyjaśnienia sytuacji. Przyjaźń Włoch jest przyjaźnią wielkiego mocarstwa. Radicz chciał, o ile się zdaje, popchnąć Jugosławję ku Rosji. Byłoby to przeciwne celom M.Ententy, ale nie dotknęłoby to Włoch, które mają traktat przyjaźni z Belgradem a zachowują politykę serdecznych stosunków z Moskwą.

CORRIERE DELLA SERA z 31/XII. Mussolini udzielił wywiadu korespondentowi wiedeńskiej Reichspost o polityce śródziemnomorskiej. Powiedział, co następuje: Jak wszędzie, tak i na Morzu Śródziemnem Włochy pragną uznania swego znaczenia i swych praw. Nasza polityka nie grozi nikomu i pragnie jedynie pokoju, a to przy pomocy słusznej równowagi i harmonji międzynarodowej. Stosunki Włoch z różnymi państwami bałkańskimi są pełne sympatji, czego dowodzą zawarte z nimi traktaty przyjaźni. Polityka włoska na Bałkanach ma jeden cel tylko - pokój. Jedną misję - rozwoju stosunków handlowych z temi krajami.

THE DAILY TELEGRAPH z 29/XII. pisząc o składzie nowego gabinetu jugosłowiańskiego, kor.dyplomatyczny przypuszcza, że będzie on dążył do zbliżenia z Sowietami i z Bułgarją. Taka polityka - zdaniem autora - znajdzie duże poparcie u francuskich polityków i dyplomatów o tendencjach radykalnych.

PRASA TURECKA zamieściła liczne artykuły o zawarciu paktu włosko-albańskiego. Naogół prasa ta uważa, że pakt przyczyni się znakomicie do gruntownej zmiany sytuacji politycznej na Bałkanach, i że zostały ostatecznie pogrzebane wszelkie nadzieje na skupienie się krajów bałkańskich wokoło nowego "Locarno Wschodniego".

IKDAM widzi w pakcie zwycięstwo i powodzenie polityki Mussoliniego i klęskę usiłowań angielskich, zmierzających do zbliżenia pomiędzy Francją a Włochami.

WAKYT życzy sobie, aby państwa bałkańskie zajęły się niezwłocznie wyjaśnieniem położenia politycznego na półwyspie, a to w drodze wymiany zdań, albo przez zwołanie konferencji ogólno-bałkańskiej.

DZUMHURIET podkreśla, że Włochy dążą do ekspansji politycznej i gospodarczej naprzód w Albanji, a następnie i na Bałkanach wogóle. Jugosławja, będąc pozbawiona dostępu do morza, musi się obawiać zupełnego sparaliżowania swego organizmu państwowego, od chwili, gdy wielkie mocarstwo, dążące do ekspansji i hegemonji ulokuje się obok niej. Wówczas morze adrjatyckie stałoby się wewnętrznem morzem włoskiem. Niemniej muszą się niepokoić wkroczeniem wpływów włoskich na Bałkany i inne państwa, zwłaszcza zaś Grecja, bo to państwo pierwsze musiałoby przepłacić ten fakt całkowi-

tą stratą swobody działalności na morzu. Przewaga włoskana Bałkanach ożywiłaby pretensje serbskie do Salonik.

CAŁA PRASA TURECKA omawia i rozważa ewentualne stanowisko Rumunji wobec zatargu włosko-jugosłowiańskiego.

STOSUNKI SOWIECKO-NIEMIECKIE.

IZWIESTJA z 30/XII. omawiając stosunki sowiecko-niemieckie autor zwraca uwagę na dwa fakty, mianowicie:
1/ W chwili obecnej delegaci niemieccy razem z delegatami innych państw rozpatrują sprawę uproszczenia procedury co do wprowadzenia w życie par.16.paktu Ligi Narodów.
2/ Międzynarodowa konferencja ekonomiczna ma być zwołana w Szwajcarji, a więc wyznaczenie Szwajcarji, jako miejsca konferencji ma na celu wykluczenie z niej Z.S.R.R. Czy można zaprzeczyć - zapytuje autor - że te fakty nie oznaczają odchylenia od przyjaznych stosunków, jakie zostały ustalone w układzie berlińskim? Istotą obecnej zmiany orjentacji w polityce niemieckiej jest to, że burżuazja niemiecka wchodząc na drogę prywatno-kapitalistycznych stosunków ze swymi konkurentami i mając nadzieję odzyskania wreszcie kolonji przy pośrednictwie Ligi Narodów, gotowa jest złożyć ofiarę z samodzielnej swej polityki ekonomicznej na Wschodzie. Autor polemizuje z artykułem Schafera w Berliner Tageblacie i radzi mu, aby się zastanowił, dokąd dąży europejski świat kapitalistyczny, oraz wyraża przekonanie, że może ułatwiłoby to p.Schaferowi zrozumienie, że "Związek Sowiecki nie ma wspólnych dróg z tymi, którzy dążą do przepaści".
